

Skąd wiesz, że nie śpisz?

Vixen

[Zwrotka 1: Vixen]

Zaczynam biec po porządek, choć lubię wątek, przeważnie jak w śnie początek
Istotnie wyraźnie widzę tylko złudzenia, po fakcie, których nigdy nie ma,
w trakcie snu, nigdy nie ma, w trakcie.

Nie pamiętam dzieciństwa, mam tylko zdjęcia, kto to wymyślał?

Kokon życia, początek w rodzicach, pamięć bezsilna.

Muszę wyjść na świat, rozłożyć skrzydła, spaść, wstać, potem wygrać sam.

Mam plan, ale życie to freestyle, iskra, która strzela z ogniska,
niesie ją wiatr, by zgasić to chwilka, a potem jakbyś nie istniał.

Jestem składanką obrazów, puzzlami ze zgubionym ostatnim,
szukam okazji, jak każdy chcę go znaleźć w wyobraźni zalewanej prostactwem.

Nie szukam na, szukam pod statkiem, powiedz mi co to jest?

Gubię się. Miał być tu sens i odkupienie, była pustka, a jest jeszcze więcej
jej.

Boję się obudzić, bo jeśli śpię, to nie wiem gdzie.

Materia się zmienia, gdy zasnę, nie wiem co jest realne naprawdę.

Sny są takie wyraźne jak zawsze, namacalne i nieprzewidywalne,
jak baśnie, ale pisane zwięźle. Panie Anderssen, skąd wiem, że nie śpię?

Patrzę na ręce coraz częściej są zamazane, ale nie jestem po żadnej stronie
jak gender

i stronie od pewnych twierdzeń, bo nic nie jest pewne i łatwe dziś.

Skąd wiesz, że właśnie nie śpisz? Skąd?

Nie budzę się, choć świat mnie w oczy szczypie,

we śnie życie jest takie jak wszędzie, pięknie w przestrzeń wbite,
zbyt piękne to jest by mieć wątpliwość i nic więcej.

Co to jest prawdziwość? Co to jest?

[Refren]

Jeśli śpię to powiedz, gdzie obudzę się? X2

[Zwrotka 2: PI]

Znowu tu jestem, który już raz? Czy byłem tu przedtem?

Skąd ten znajomy smak tej czerni? Już nie chcę.

Chcę świat światła i barw, chcę świata i śmiechu.

Nie straszny mi strach, wychodzę do światła z nocy by spełniać,

Tu budzić ze snu mnie paląca potrzeba by gnać,

Uginać żywioły i wznosić słowa do gwiazd, dla żartu podzielić prawdę na dwa,

Zapomnieć o tym i szukać żarliwie i częściej ukryty wśród warstw ubranych w
pozory

Zapomnieć o tym, zabił nadzieję, nie myśleć o tym,

Liczyć, że jutro jest furtką i tylko śnić już o tym,

że budzi ze snu mnie paląca potrzeba by gnać i uginać żywioły i wznosić słów
a do gwiazd.

I tak aż zrozumieć, że dwie połowy ma świat i widzę w tym śmieszny żart, że
wczoraj tak bardzo bolało, jutro tak głośno wołało, a teraz zostało wrażenie
ulotne,

fala wygładza piach i czuję, że wszystko co było istotne odchodzi do źródła,
który raz rodzi pierwotny las?

Eden istnieje, [...] nasiona by wrosły tu gdzie stał, teraz rozumiem, że jeden
jest świat,

to jeden jest w każdym z nas. Wyszedłem z nocy do światła by spełnić,
wróciłem spieniony do siebie wędrówką trwającą [...] ja widziałem światów mili
ony i byłem zielony, lecz dzielny zawsze, wiedziałem, że siebie nie stracę,
znam się.

Jednocześnie jawę i sen, przenikam miłość i lęk, nie dla milionów,
życie i śmierć pomiędzy skronie, urodzony mianownik, jego i jej,

ostatni pierwszy i wieczny, prawdziwy i nigdy nieobecny.

[Refren]

Jeśli śpię to powiedz, gdzie obudzę się?